Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 18. marca 1921 r. Nr. 64.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. -- Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA" — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Otwarcie sejmu prowincjonalnego w Królewcu.

(S) Królewiec, 15 marca. 47 sejm prowincjonalny otwarty został w Królewcu. **Przewodniczył nasz poseł Ks. Proboszcz Barczewski z Brunswałdu jako najstarszy z posłów.** Prezes naczelny Prus Wschodnich p. Siehr wygłosił dłuższą przemowę polityczną. Po nim zabrał głos prezydent sejmu Ks. Proboszcz Barczewski, który powiedział co następuje:

»Praca jest obowiązkiem obywatelskim, praca jest zadaniem człowieka. I tutaj zebraliśmy się do pracy, wprawdzie w różne partje polityczne podzieleni, ale wszyscy w jednej myśli i wspólnej woli pracowania dla naszej prowincji, aby jej dopomódz i jej dobro popierać. Z pomocą Bożą przystępujemy do pracy 47 sejmu prowincjonalnego«.

Następnie przystąpiono do oboru prezydjum sejmu. Prezesem wybrano p. v. Berg, a zastępcą Anderscha socjalistę.

Przeciwko prawu o rozbrojeniu.

Olsztyn, 16. 3. 21. Przeciwko prawu o rozbrojeniu mianowicie Prus Wschodnich zwraca się niemiecka prasa wschodnio-pruska. »Allensteiner Zeitung« powiada że Prusy Wschodnie są zaniepokojone, gdyż uważają »freiwilligen Selbstschutz« na dłuższy czas za rzecz niezbędną.

Równocześnie wystąpił prezes ministrów bawarskich Kahr przeciwko rozbrojeniu organizacji militarnych w Bawarji. Oświadczył, że rząd bawarski protestował przeciwko rozbrojeniu i że potępić nikogo nie można jeżeli rozbroić się nie da.

Nastroje antybolszewickie w Moskwie.

Helsingfors, (EE). W Moskwie odbył się olbrzymi wiec robotniczy w celu wyrażenia protestu przeciw wysyłaniu oddziałów zbrojnych celem stłumienia rewolucji Robotnicy domagają się załatwienia konfliktu w drodze polubownej przy pomocy nawiązania rokowań między powstańcami a rządem komisarzy ludowych.

Po zakończeniu wiecu ruszył olbrzymi tłum manifestantów pod Kreml ze sztandarami z napisem: „Precz z tymi, co piją naszą krew! Żądamy pokoju i chleba".

Straszne walki pod Piotrogrodem.

Berlin, 16. 3. „Daily Mail" donosi z Helsingforsu, że bitwa pomiędzy bolszewikami a powstańcami toczy się w dalszym ciągu. Dotychczas padło około 1200, a rannych oblicza się na 4000. Flota powstańców zasypuje przedmieścia i forty piotrogrodzkie granatami i szrapnelami.

Terjok, 16. marca. Walki dokoła Kronsztadu i Piotrogrodu trwają w dalszym ciągu i prowadzone są z wielkiem ożywieniem. Kronsztad trzyma się silnie, lecz podobno pożywienia starczą mu tylko na 10 dni. Trocki wydał rozkaz blokady Kronsztadu i wysłał notę do Finlandji, protestującą przeciw sprzyjaniu powstańcom.

Talaat pasza zamordowany.

Berlin, 16. marca. Dawniejszy wielki wezyr turecki Talaat pasza zastrzelony został na ulicy przez studenta armeńskiego. Talaat pasza popierał politykę niemiecką w wojnie światowej. Morderca podobno zastrzelił wezyra z zemsty za okrucieństwa popełnione w wojnie na ludności armeńskiej.

Polska — Rumunja.

Horyzont polityczny Polski zaczyna się coraz bardziej rozjaśniać i rozprzestrzeniać. Zagraniczna polityka Polski przeszedłszy pierwszy okres szukania niepewnych dróg, weszła obecnie na tory zdrowe i jedyne dla przyszłej ekspansji państwa polskiego.

Ostatnie tygodnie przyniosły szereg nadzwyczaj ważnych wypadków, które decydujący wpływ wywarły i wywrzeć jeszcze mogą na dalsze ukształtowanie się państwa polskiego pod każdym względem. Podstawą tego wszystkiego był zawarty niedawno sojusz polsko-francuski, który dla obu państw posiada doniosłe wielce znaczenie. Sojusz polsko-francuski przekreśla bowiem wszelkie plany militarne sąsiadujących z Polską państw, a Francji zapewnia silne oparcie na Wschodzie. Powiedzieć można nawet, że sojusz polsko-francuski wpłynął korzystnie na obrady pokojowe, tak, że dziś stoimy w przededniu zawarcia pokoju z Rosją.

Ale jakkolwiek Polska związana jest nierozerwalnie z Francją, jednak obydwa państwa nie mają wspólnych granic, a to zmniejsza trochę wartość każdego sojuszu, choćby z najpotężniejszem państwem. W sojuszu polsko-francuskim najgłówniejszą rolę gra moralne jego znaczenie, a potem dopiero idą wszelkie korzyści wojskowe, handlowe i finansowe.

Polska nie mając wspólnych granic z Francją, znalazłaby się w pewnem odosobnieniu na Wschodzie. Polityka zagraniczna Polski zdawała sobie dobrze z tego sprawę, że sojusz polsko-francuski nabierze wtedy pełnej wartości, jeżeli Polska umocnioną zostanie na Wschodzie, przez zespolenie się z jednem lub kilkoma sąsiadującemi państwami.

To było powodem podróży ministra Sapiehy do Bukaresztu, gdzie zostały omówione najżywotniejsze sprawy Polski i Rumunji i zawartym został sojusz między temi obydwoma państwami.

Sojusz polsko-rumuński ma bezwątpienia nadzwyczaj doniosłe znaczenie. Polska łącząc się z Rumunją, tworzy silny wał od Bałtyku aż do morza Czarnego, i zabezpiecza pozostałą Europę od niebezpieczeństwa bolszewickiego, zamykając bolszewikom drogę na planowane dotąd jeszcze, podbicie i zbolszewizowanie Europy. To jest może najważniejszą korzyścią sojuszu polsko rumuńskiego. Bo pomimo katastrofalnego stanu, w jakim znajduje się dzisiejsza Rosja sowjecka, niebezpieczeństwo bolszewickie istnieje i istnieć jeszcze dłuższy czas może. A z tem trzeba się liczyć poważnie. Dlatego też zawarcie sojuszu między Polską a Rumunją dać może gwarancję, że Rosja sowjecka zawartego pokoju dotrzyma. Nie poważy się napadać na dwa silne i związane sojuszem państwa.

Następnie, Polska przez sojusz z Francją i Rumunją umocni bezwątpienia swe stanowisko w świecie politycznym i finansowym i zyska tem łatwiej należne jej uznanie i zaufanie.

Wielką korzyścią dla handlu obu państw, będzie utworzenie na mocy sojuszu wielkiej drogi handlowej łączącej morze Bałtyckie z morzem Czarnem. Mamy tu na myśli linję łączącą Gdańsk z głównym portem rumuńskim Braila. Tem samem polski handel znajdzie wolną i otwartą drogę do południowej Rosji, Małej Azji, Gruzji, Armenji i innych obszarów wschodnich, nie potrzebując w tym względzie zależności od Rosji. Droga ta ułatwi wymianę rumuńskiego zboża, na polski węgiel, naftę, sól i wyroby włókniste. A wiadomo jak wielką rolę w kryzysie żywnościowym w Polsce, odegrała dostawa zboża z Rumunji.

Uzyskanie możliwości użycia drugiego portu, portu przy morzu Czarnem, było dla Polski naglącą koniecznością. Polska nie uzyskała bowiem całkowitej niezależności w Gdańsku, a to dlatego, że wchodzi w tą sprawę Anglja, która usiłuje pragnie dominujący wpływ na morzu Bałtyckiem. Państwo o tak rozległych granicach jak Polska, potrzebuje koniecznie wolnego i niczem nie skrępowanego dostępu do morza, potrzebuje swobodnego wyjścia na oceany, aby uniezależnić całkowicie swój handel.

Tak też możność użycia drugiego portu, posiada dla Polski nieocenione znaczenie. Z rumuńskiego portu Braila, posiada Polska swobodną komunikację z najbliższym Wschodem, łączność z sojuszniczą Francją i w ogóle swobodne wyjście na morze Czarne, morze Śródziemne i ocean atlantycki.

Sojusz polsko-rumuński jest dla Polski podstawą przyszłego dobrobytu. Odżyją dawne tradycje polskich stosunków ze Wschodem, wzmoże się handel i przemysł, otworzą się nowe drogi dla egzystencji i rozwoju państwa polskiego.

W interesie powszechnego pokoju, dobrobytu i odbudowy zniszczonej kultury i cywilizacji, sojusz polsko-rumuński powitać należy jako zdarzenie nadzwyczaj ważne i decydujące o nowem ukształtowaniu się powojennej Europy. L. Ł.

Wybory do izb rolniczych.

(Landwirtschafskammer).

W niedzielę 20-go marca r. b. odbędą się u nas wybory do izby rolniczej (Landwirtschaftskammer) pod temi samemi warunkami, jak odbyły się wybory dnia 20-go lut. go. Przewodniczący i zarządy są te same. Prawo głosu przysługuje li tylko gospodarzom (rolnikom) lub dzierżawcom.

Samo się przez się rozumie, że my Polacy pod takimi warunkami udziału w głosowaniu brać **nie możemy**. Wbrew rozporządzeniu ministerjum spraw wewnętrznych, niepowołano nikogo z naszej partji do zarządów wyborczych, taksamo nieuwzględniono nas przy mianowaniu przewodniczących lub zastępcy mimo wczesnych żądań z naszej strony. W czysto polskich okręgach wyborczych, jak n. p. w Gryźlinach (210 głosów polskich, 123 gł. niem.) zasiadali w zarządach li tylko Niemcy, najzaciętsi wrogowie naszej partji. Do tak jednostronnie zorganizowanych zarządów zaufania mieć nie możemy. Nie chcemy już wspominać o nadużyciach i gwałtach przed i po wyborach jak to się działo w Klonie, w Małym Lewałdzie itd.

Aby to zadokumentować i założyć protest naprzeciw takiemu nas po macoszemu traktowaniu przed całym światem cywilizowanym i ażeby ludności naszej na dalsze prześladowania nie narażać, postanowiliśmy przy wyborach 20-go marca nie brać udziału. Płacić musimy te same, jeżeli nie większe podatki, jak Niemcy, żądamy dlatego tych samych praw, żądamy równouprawnienia. Protestujemy naprzeciw takiemu niesprawiedliwemu postępowaniu z naszą partją, żądamy tych samych praw, które bezwarunkowo przyznano innym partjom, tylko wtedy możemy brać udział w sprawiedliwych pracach partyjnych.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretarjat na Warmję. Jan Baczewski.

500.000

niemieckich mężów, kobiet i dzieci wypędzonych, obrabowanych i pobitych.

W nr. 16 „Amtliches Kreis-Blatt des Kreises Ortelsburg“ z dnia 12 marca 1921 r. czytamy pomiędzy innemi dosłownie:

„Der Staatskommissar für die Regelung der Kriegswohlfahrtspflege in Preussen hat unter dem 8. Oktober 1920 die Sammlung von Geldspenden für die Flüchtlingsfürsorge genehmigt. Die Sammlung der Flüchtlingsfürsorge wird von dem Bunde der Deutschen Grenzmarken - Schutzverbände durchgeführt. Derselbe stellt folgende Bitte:

Um ihres Deutschtums willen haben heute schon an 500 000 deutsche Männer, Frauen und Kinder in den abgetretenen Gebieten in Westen, Osten und Norden Haus und Herd, Brot und Beruf verloren. Ohne ihr Verschulden aus ihrer Heimat vertrieben, beraubt, misshandelt, kommen sie, Hilfe und Trost heischend, zu uns.

Die Zahl der Flüchlinge wächst täglich.“

Taką odezwę niemieckiego „Grenzmarken-Schutzverbandu“ zamieszcza w „Kreisblacie“ landrat von Poser.

A więc 500 000 niemieckich mężów, kobiet i dzieci utraciło w odstąpionych dzielnicach ognisko, chleb i stanowisko. Nietylko to. Wypędzono 500 000 niemieckich mężów, kobiet i dzieci bez powodu z ich ojczyzny. A owe 500 000 mk. wypędzonych, obrabowanych i pobitych przychodzi po pomoc i pociechę do Niemiec.

Pytamy się p. landrata von Posera w Szczytnie, czy on wierzy w to, co w „Krajsblacie“ zamieścił i swoim podpisem zatwierdził?

Do czegóż to ma prowadzić, jeżeli się podobne bajki z tysiąca i jednej nocy urzędowo w „Kreisblatach“ ogłasza?

Dziwić się potem nie można, że bezkrytyczny tłum, wierzący w każde słowo drukowane, utrudnia i uniemożliwia życie obywatelom polskiej narodowości. S.

W przededniu walki o Górny Śląsk.

Pierwsze głosowanie. — Ruch emigrantów. — Uzbrojenie emigrantów. — Zawiedzione nadzieje niemieckie. — Rozstrzygnięcie przynależności Górnego Śląska.

Katowice. Głosowanie urzędników i uprawnionych do głosowania, którzy w dniu 20 marca ze względu na obowiązki służbowe nie mogą głosować, odbyło się dnia 13 b. m. Udział był bardzo żywy. Incydentów nie było. Wynik plebiscytu jest trzymany w ścisłej tajemnicy. Głosy będą w głosowaniu głównem policzone.

Bytom. Napływ emigrantów niemieckich jest bardzo mały: ogółem obliczają, że przybędzie 100 000.

Bytom. Pociągi z emigrantami nadchodzą ze znacznem opóźnieniem, w porównaniu z godzinami oznaczonemi w rozkładzie. Pisma niemieckie podają, że w ciągu dwuch ostatnich dni przybyło tu około 10 tysięcy emigrantów. Jednocześnie, wedle informacyj udzielonych przez władze kolejowe, przybyło ich zaledwie 500. Szczególne przygnębienie zauważyć można wśród emigrantów z Westfalji. Między dotychczas przybyłymi emigrantami jest 30 procent Polaków, których przyjmował na dworcu polski komisarjat plebiscytowy.

„»Oberschlesische Kurier« donosi z Berlina, że zamiast przewidywanych 221 pociągów z emigrantami, przyjedzie tylko 187 pociągów. Rachuby niemieckie co do liczby emigrantów nie sprawdziły się widocznie.

Opole. W wielu miejscowościach G. Śląska ludność spaliła baraki przeznaczone dla emigrantów. Ze wsi przybywa do Opola wielu emigrantów niemieckich skarżąc się, że nikt nie chce ich przyjąć do domu ani też sprzedać im żywności.

Sosnowiec. Wiadomość że połowa emigrantów nie przybędzie na Górny Śląsk, zaczyna się sprawdzać. Zapowiedziane dwa pociągi z emigrantami nie przyszły.

Bytom. Dnia 10 b. m. o godzinie 4,30 po południu przybył tu pierwszy pociąg z nieliczną garstką emigrantów. Zadziwia fakt, że mimo zezwolenia przybyła tak nieznaczna ilość emigrantów.

Pszczyna. W czwartek, 10 marca o godz. 12 przyjechał pociąg z emigrantami do Pszczyny. Na powitanie zebrało się całe gimnazyum i masy olbrzymie Niemców. Miejscowa policya nie rozpędzała tłumów. Jakie było rozczarowanie wśród zebranych, a jaka uciecha wśród Polaków, gdy okazało się, że tym pociągiem przyjechały dosłownie 4 emigrantki i to same żydówki.

Głogówek. W czwartek, 10. marca znaleziono przy rewizyi emigrantów na dworcu tutejszym u 26 kobiet 26 rewolwerów i kilkadziesiąt granatów ręcznych (jajkowatych). Kobiety te przyaresztowano. — Wiadomość ta potwierdza dawne przypuszczenia, że nie można traktować emigrantów jako spokojnych obywateli, ale jako ludzi, których celem jest teroryzowanie ludności. Wobec zarządzeń Komisyi Koalicyjnej, przewidujących rewizyę emigrantów, wzięli się oni na sposób, powierzając broń kobietom. Sądzą widać, że rewizya kobiet będzie mniej dokładna.

Opole. Liczni emigranci polscy, którzy przybyli na Górny Śląsk z Niemiec, zapytują w komisarjatach polskich, czy wolno im będzie po plebiscycie pozostać na Górnym Śląsku, ponieważ nie chcą pracować w Niemczech.

Zurych. „Neue Züricher Zeitung« donosi z Paryża, że dnia 28 marca odbędzie Rada Najwyższa posiedzenie, na którem powzięte ostateczną decyzję w sprawie przynależności państwowej Górnego Śląska. Za podstawę do tej decyzji będzie służył raport, jaki przedłoży Międzysojusznicza Komisja na Górnym Śląsku po przeprowadzeniu plebiscytu. (Wiadomośc tą przyjąć trzeba z zastrzeżeniem. Red.)

O handel Polski z Niemcami.

Warszawa. Rada centralnych Związków polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów stwierdziła wobec trudności, stawianych przez Niemcy Polsce, że Polska może się obyć bez stosunków z Niemcami, jakkolwiek nawiązanie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich byłoby korzystne dla obu stron.

Górny Śląsk.

Niemcy górnośląscy wobec Polski.

Warszawa. Niemcy górnośląscy, zebrani na zjeździe w Katowicach, przesłali na ręce Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, pismo w języku niemieckim, w którem stwierdzają, że zwrócenie Śląska Polsce utrwali pokój.

Wrogie zamiary Czechów.

Kłodzko. Jak bezsprzecznie stwierdzono, Czesi gromadzą na pograniczu Śląska Środkowego większe oddziały wojska. Wojska te mają wkroczyć na obszar zniemczałego Śląska Wrocławskiego w razie, gdyby Niemcy nie spełniały zobowiązań traktatu wersalskiego.

Wiadomość ta pochodzi z źródła niemieckiego Niemieckie biura korespondencyjne, które wiadomość tą przyniosły, w ostatniej chwili odwołały takową z dopiskiem: »Gestrichen wegen der Abstimmung«.

Gdańsk.

O ustąpienie gen. komisarza polskiego.

Warszawa. W kołach politycznych rozeszła się pogłoska o mającem nastąpić ustąpieniu gen. komisarza Biesiadeckiego. Jako następca wymieniany jest hr. Sierakowski z Waplewa, oraz b. minister Madeyski, którego kandydaturę wysuwają poważne sfery polityczne.

(Podobną wiadomośc pochodzącą z Gdańska podaliśmy już przed kilku dniami. Widocznie koła polityczne i prasa polska dochodzą coraz więcej do przekonania, że zmiana na stanowisku gen. komisarza w Gdańsku nastąpić musi. Red.)

Język polski w szkołach Gdańskich.

Gdańsk. Magistrat gdański przedłożył radzie miejskiej projekt etatu na rok 1921—1922. Z projektu tego wynika, że dużo rodziców niemieckich w Gdańsku

Przegląd polityczny.

Polska.

Przed zawarciem pokoju.

Ryga. Zapłata za tabor kolejowy będzie dokonana częściowo platyną i kosztownościami, należności z tytułu zapasu złota, całkowicie złotem.

Warszawa. »Przegląd Wieczorny« pisze, że traktat pokojowy ryski nie będzie przedstawiony do uznania poszczególnym mocarstwom, lecz przesłany do zarejestrowania Lidze Narodów.

W sprawie wileńskiej.

Warszawa. W komisji spraw zagranicznych uchwalono, że jeżeli porozumienie z Litwą zawiedzie, Polska dotrzyma swych zobowiązań i da ludności Wileńszczyzny możność wypowiedzenia swej woli.

BOLESŁAW PRUS. 61

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

W miarę słabnięcia burzy, Stasiek uspokajał się. Nie łupało go w głowie, nie kłóło w ręku, ani po skórze nie chodziło coś jakby mrówki. Jeszcze niekiedy zdawało mu się, że grzmi; wytężał słuch... nie, nie grzmoty. To ojciec z Owczarzem, wylewając wodę ze stajni, tłuką szuflami o próg.

A w sieni chaty bieganina i hałas; to Jędrek, zamiast wybierać wodę, droczy się z Magdą.

— Ej Jędrek, ustatkuj się! — wołała matka — bo jak złapię co twardego, narobię ci siniaków...

Ale Jędrek śmieje się jeszcze lepiej, a i w głosie matki czuć, że choć się gniewa, jest wesoła.

W serce Staśka wstępuje otucha. Gdyby też wyjrzeć na podwórek?... Lecz — nuż zobaczy nad chałupą taką straszną chmurę, jak przed burzą?... li, co tam!... Wychylił za drzwi głowę, spojrzał, i zamiast chmury zobaczył błękit niebieski; po zarpane obłoki mkną gdzieś na wschód, za wzgórze i lasy. Siedzący w szopie kogut, załopotawszy skrzydłami, zapiał i, jakby w odpowiedzi, z za chałupy pokazało się słońce. Na krzakach, na zbożu i trawie błysnęły krople rosy, jak mgła ze szklanych paciorków; ciemną sień przecięły złote smugi, w czarnych kałużach odbijało się pogodne niebo.

Staśka opanowała radość. Wyleciał na podwórko i zaczął biegać po największej wodzie, ciesząc się, że mu z pod nóg wystrzykują tęczowe snopy światła. Potem zobaczywszy kawałek deski, cisnął ją na kałużę, stanął na niej z patykiem w ręku i wyobrażał sobie, że pływa.

— Chodzi, Jędrek!... — zawołał na brata.

— Ostań się tu, dopóki wody nie wylejesz! — krzyknęła matka.

Tymczasem po drugiej stronie rzeki gromada Niemców chwytała płynące drzewo. Gdy udało się im upolować większą sztukę, śmiejąc się krzyczeli: hura! A gdy odrazu nadpłynęło kilka szczap, ogarnął ich taki entuzyazm, że chórem zaczęli śpiewać:

Es braust ein Ruf wie Donnerhall,
Wie Schwertgeklirr und Wogenprall:
Zum Rhein, zum Rhein, zum deutschen Rhein,
Wer will des Stromes Hüter sein?

Lieb Vaterland, magst ruhig sein,
Lieb Vaterland, magst ruhig sein;
Fest steht und treu die Wacht,
die Wacht am Rhein!...
Fest steht und treu die Wacht,
die Wacht am Rhein!...

Stasiek zaskoczył ze swej desski. On, tak wrażliwy na melodyę, pierwszy raz w życiu usłyszał chór śpiewany przez kilkanaście męskich głosów. Upojonemu radością i blaskami słońca zdawało się, że marzy. Zapomniał gdzie jest. zapomniał czem jest, tylko słuchał — skamieniały z zachwytu.

Po krótkiej pauzie, przerwanej pluskiem i śmiechem, Niemcy zaczęli znowu:

Durch Hundert tausend zuckt es schnell,
Und aller Augen blitzen hell,
Der Deutsche bieder, fromm und stark,
Beschützt die heil'ge Landes Markt:

Lieb Vaterland, magst ruhig sein,
Lieb Vaterland, magst ruhig sein;
Fest steht und treu die Wacht,
die Wacht am Rhein!...
Fest steht und treu die Wacht,
die Wacht am Rhein!...

Chłopak nie słyszał wyrazów, nie pojmował melodyi, tylko — czuł potęgę ludzkich głosów. Zdawało mu się, i że z za pagórka z za rzeki płyną jakieś fale, które go obejmują niewidzialnemi ramionami i, niby pieszcząc, gwałtem ciągną do siebie. Chciał pobiedz ku domowi i zawołać Jędrka, ale nie mógł odwrócić głowy; chciał stać w miejscu, ale coś pchało go naprzód. Zaczął więc iść, jak odurzony, zwolna, prędzej, coraz prędzej, wkońcu zaczął biedz i zniknął za pagórkiem.

A głosy z tamtej strony rzeki wołały:

Er blickt hinauf in Himmelsau'n,
Die Heldenväter niederschau'n,
Und schwört mit stolzer Kampfeslust:
Du, Rhein, bleibst deutsch wie meine Brust!...

Lieb Vaterland, magst ruhig sein,
Lieb Vaterland, magst ruhig sein...
Fest steht und treu die Wacht,
die Wacht am Rhein!...
Fest steht und treu die Wacht,
die Wacht am Rhein!...

Nagle śpiew umilkł, a po chwili rozległy się krzyki:

— Bywaj!.. Bywaj!...

Ślimak i Owczarz przerwali robotę w stajni i z szuflami w rękach przysłuchiwali się pieśni Niemców. Nagła cisza i następne krzyki zdziwiły ich obu, ale parobka coś tknęło.

— Lećciemo, gospodarzu — rzekł Maciek, kładąc szuflę — czego oni się drą!...

— I... tak im coś do łba strzyło — odparł Ślimak.

— Bywaj! — wołano z za rzeki.

— Zawdy lećcie! — nalegał parobek — bo ja z moją nogą nie nadążę, a tam cosik jest...

Ślimak pobiegł w stronę rzeki, a za nim, kulejąc, wlókł się Owczarz. Właśnie wstępował na wzgórze, kiedy dognał go Jędrek, pytając:

— Co się tam wyrabia?... Gdzie Stasiek?...

Uszu Owczarza doleciały z daleka jakieś wyrazy. Przystanął i usłyszał mocny głos, wołający za wodą.

— Taki to u was dozór... Polskie bydło!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

domagało się zaprowadzenia w szkołach ludowych nauki języka polskiego. Zaprowadzono więc przed okem naukę języka polskiego w dwóch szkołach powszechnych, a obecnie zamierza magistrat zaprowadzić naukę tę w dziesięciu szkołach. Zamierza także urządzić kurs dla tych nauczycieli niemieckich, którzy mówią po polsku i zdolni są do nauczania języka polskiego. Na pokrycie kosztów kursu takiego domaga się magistrat uchwalenia 10 000 marek.

Niemcy.

Wojska amerykańskie w Nadrenji.

Newjork. Tel. Un. Oddziały amerykańskie nie tylko pozostaną w Nadrenji, lecz jest rzeczą pewną, że rząd Waszyngtoński i Kongres również unikać będą wszystkiego, coby mogło pobudzić opór Niemców przeciwko koalicji.

Otwarcie sejmu pruskiego.

Berlin. W tych dniach odbyło się otwarcie nowowybranego sejmu pruskiego. Sejm przystąpił niezwłocznie do wyboru prezydyum. Prezydentem sejmu wybrano 357 głosami (na 406 oddanych głosów) socyalistę Leinerta. Wiceprezydetami wybrano przez aklamacyę: centrowca Porscha, nacyonalistę von Kriesa i ludowca Garnicha.

Tajne narady wojenne.

Monachjum. Zeszły czwartek odbyła się tu narada wojenna, w której brali udział niemiecki minister reichswehry Gessler, generał Seekt, generał Ludendorff. Przedmiotem narad była obecna sytuacja polityczna i możliwość nowej wojny. W konferencji miał brać uddział również kierownik »Orgeszu« Escherich. W niemieckich sferach wojskowych panuje przekonanie, że Niemcy są bezsilne, aby módz prowadzić wojnę. W najbliższych dniach ma zapaść w tej sprawie ostateczna decyzja.

Następna konferencja w sprawie odszkodowań.

Rotterdam. Londyński korespondent dziennika »Algemeen Handelsblad« donosi swemu pismu: Powszechnie przeważa zdanie, że wkrótce, możliwie niezadługo po głosowaniu na G. Śląsku, odbędzie się nowa konferencya między sojusznikami a Niemcami.

Dalsze okupacje Niemiec przez koalicję.

Londyn. »Daily Sketch« donosi, że rada koalicyi ma w planie także zajęcie Berlina przez wojska koalicyi, jeżeli Niemcy nie podpiszą zobowiązania zapłaty 226 miljardów w złocie.

Robotnicy niemieccy za pokojem.

Berlin. »Vorwärts« donosi z Erfurtu, ze odbyły się tam olbrzymie manifestacje z powodu przygotowań wojennych. Robotnicy domagali się usunięcia obecnego rządu, który prowadzi lud niemiecki do nowej wojny. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny.

Rosja.

Ruch przeciwbolszewicki.

Kopenhaga. »Berlingske Tidende“ donosi z Helsingforsu: Dnia 14. b. m. podjęto na nowo walkę artyleryjską między Kronsztatem a Piotrogrodem. Istnieje faktyczna podstawa dla wiadomości, rozszerzanej przez rząd sowjecki, iż sytuacja wzięła obrót pomyślny dla wojsk bolszewickich. Gazety bolszewickie zamieszczają mowę Lenina, w której tenże przyznaje, iż wszędzie w Rosji objawia się ruch przeciwko dyktaturze bolszewizmu. Na końcu oświadczył, że żołnierz rosyjski utracił powoli swe zdolności do pracy i stał się bandytą.

Helsingfors. (EE). Specjalna czerezwyczajka wojenna w Piotrogrodzie rozstrzelała w ciągu tygodnia 2 500 zwolenników powstania.

Marynarze przeciw bolszewikom.

Londyn. Dzienniki podają, że marynarze flotylji jeziora Ladoga i Onega przyłączyli się do powstania, utworzyli komitet rewolucyjny i zajęli Schlüsselburg.

Helsingfors. Peterhof i Siergiejewka na wschód od Piotrogrodu zajęte są przez powstańców. Garnizon bolszewicki, w sile 8000 ludzi, przyłączył się do powstania.

Bunt dywizji Budiennego.

Helsingfors. Stacjonowana w Winnicy dywizja kawalerji Budiennego, zbuntowała się. Rząd Ukrainy sowjeckiej utworzył komitet obrony z czterech członków pod przewodnictwem Rakowskiego.

Helsingfors. Budiennyj wraz ze swym sztabem przebywa w Niżnym Nowogrodzie, gdzie organizuje nowe oddziały kawalerji, powołując do szeregów przeważnie kolonistów nadwołżańskich.

Helsingfors. Dowództwo naczelne nad wojskami, działającemi przeciw powstańcom, powierzono pułkownikowi Kamieniewowi, pozostaje on jednak pod kontrolą specjalnego komitetu komunistycznego.

Ucieczka komisarzy sowjeckich.

Paryż. (EE. Radjo). „Cause commune“ donosi, że w chwili wybuchu powstania Zinowjew oraz inni komisarze uciekli.

W Piotrogrodzie panuje zupełna anarchja. Bolszewicy grabią żywność i sprzedają ją po paskarskich cenach.

Cały naród rosyjski przeciw sowjetom.

Paryż. Z Helsingforsu donoszą: Ośrodki grup powstania rosyjskiego znajdują się przeważnie w wielkich wsiach, oddalonych od linji kolejowych, a temsamem nie narażonych na bezpośrednie represje ze strony sowjetów. Działania poszczególnych grup powstańców nie są uzgodnione. W 17 ogarniętych powstaniem guberniach uzbrojone bandy tępią komunistów, lecz równocześnie rabują miasta a nawet toczą walki między sobą.

Pomoc Francji dla powstańców.

Berlin. Z kół francuskich nadchodzi wiadomość, że rząd francuski postanowił udzielić poparcia powstańcom kronsztackim i że już cała eskadra francuska jedzie do Kronsztadu.

Przeciw powstańcom kronsztackim.

Helsingfors. Tutejsze czynniki niemieckie wytężają wszystkie siły, aby utrudnić położenie i uniemożliwić aprowizację powstańców kronsztackich. Stwierdzono tu obecność b. posła niemieckiego v. Brücka, rozwijającego działalność w celu pokrzyżowania akcji pomocy dla powstańców. Germanofilski dziennik „Hufwudstadbladed“ rozpoczął kampanję przeciw powstańcom, rozpuszczając pogłoskę o pomocy, danej im przez ententę.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 17. marca 1921.

W dzień św. Józefa

w sobotę 19. bm. jako w dzień Imienin Naczelnika Państwa, biura Ajencji Konsularnej będą zamknięte.

— **Olsztyn.** Sejmik powiatowy pow. Olsztyńskiego zwołany został na poniedziałek 21-go marca o godz. 9 tej przed poł. do sali starostwa (Kreishaus). Na porządku dziennym stwierdzenie sprawiedliwości wyborów i przyjęcie porządku wyborczego poszczególnych komisji pow. O ile załatwi się to po myśli p. landrata, mają się odbyć po krótkiej przerwie wybory do poszczególnych komisji.

* **Kalwa.** W piątek 11. bm. urządzili Niemcy w Kalwie powszechny alarm, pod pozorem, że polskie wojska zbliżają się do okolic. W rzeczywistości był alarm ten w celu wypróbowania sprawności miejscowych organizacji, któreby wystąpić mogły zbrojnie, na wypadek rzeczywistego wkroczenia wojsk polskich.

* **k. Ostród.** Magistrat tutejszy zamierzał tu zaprowadzić podatek od instrumentów. Odnośny wniosek rada miejska jednak nie zatwierdziła. Magistrat miał przedłożyć klasyfikację instrumentów, mających być opodatkowanych. Celem omówienia tej kwestji, wybrano komisję mieszaną, która zaproponowała, ażeby z tego rodzaju podatku zrezygnowano, zwłaszcza, iż pewnem mieście, które również podatek od instrumentów muzycznych zaprowadzić zamierzało, władza nadzorcza jako niesprawiedliwy ten podatek nie zatwierdziła.

* (S.) **Kwidzyn.** Emigrantów górnośląskich wprawiono tu na teren bardzo hucznie. Ugoszczono ich najpród w restauracji Fingera, a potem w pochodzie odprowadzono na dworzec kolejowy. Maszerował w pochodzie przewodniczący rady miejskiej Ewert. Na dworcu stawił się prezydent rejencji hrabia Baudissin, landrat, burmistrz, Dr. Holtum, koło śpiewackie, kapela wojskowa itd. itd. Przemówił hrabia Baudissin, wzywając emigrantów ażeby udowodnili po której stronie jest „wyższa kultura« i »sprawiedliwa sprawa«. Dziękował rendant Koschinsky (Kosiński). Następnie częstowano emigrantów na dworcu kawą, »kuchem« i „Liebespaczkami«. A potem? Podług »Neue Westpr. Mitteil.« zaczęła rżnąć kapela, chustki fruwały, pożegnania — płaczące oczy… a potem koła pociągu zaczęły się poruszać i „zug“ opuścił ozdobioną halę dworcową.

— (S.) **Malbork.** »Elend in Graudenz« — taki artykulik zamieszcza »Marienburger Zeitung«. Jest to głupstwo. Są to wymysły hakatystów, nic więcej. Grudziądz stoi jak stał, a nędzy nigdzie nie widać.

* **Małe Wątkowice.** Na wybory zabito tu świnię wielką i dano każdemu z robotników po 4 funty mięsa, tylko żeby głosowali na Deutsch-National I głosowali. Panowie bierzcie przykład.

* **Poństolin.** Piszą nam; Pan Walenty Radtke siedzi w kozie, za co wiedzą tylko Niemcy i Bóg. Jest to człowiek, Polak który ofiarował swoje zdrowie we wojnie światowej faterlandowi. Zachorował na nerwy. Rozburzony przez agitatora niemieckiego, zrobił zamach na stróża więziennego. Stwierdzono, że koniecznem jest przekazać go do domu obłąkanych. Kroki z naszej strony w kierunku wyzwolenia jego są wdrożone. B.

— (S.) **Dla czterdziestu.** Z powiatu szczycieńskiego wyjechało 40 emigrantów na głosowanie na Górny

Życie wygnańca z Amerungen.

Znany tygodnik angielski »Weeckly Despatch« ogłosił szczegółowy opis trybu życia Wilhelma Ostatniego w Amerungen. Ten opis wyszedł z pod pióra panny Nory Bentinks, córki hrabiego Bentinks'a, właściciela zamku Amerungen. Z tego opisu podajemy naszym czytelnikom najciekawsze ustępy:

Poranek u ekscesarza.

Były cesarz niemiecki wstaje o godz. 7-mej rano. Już o godz. 8 rano ubrany w błękitny garnitur marynarkowy, przypominający krojem mundur marynarski i w czapce marynarskiej bez jakichkolwiek odznak, odbywa on szybkim krokiem spacer poranny. Terenem spaceru jest wysoko obmurowany ogród zamkowy.

O godzinie trzy kwadranse na dziewiątą odbywa się nabożeństwo. Na kaplicę zamieniono galerję obrazów. Córka gospodarzy domu gra na organach. Były cesarz wybiera sam psalmy i często na ten psalm ma odpowiednie przemówienie. Nabożeństwo i kazanie odbywa się w języku holenderskim. Wilhelm Ostatni bowiem w bardzo krótkim czasie nauczył się mówić płynnie po holendersku.

Zajęcia przedpołudniowe.

Dopiero o godz. 9 rano Wilhelm Ostatni zasiada do śniadania sam jeden w swoich apartamentach. To śniadanie wobec pojęć angielskich jest bardzo skromne. A mianowicie podają mu kawę, jajka, bułki i marmeladę oraz masło. Mięsa ani zimnego, ani gorącego były cesarz obecnie nie jada.

Resztę przedpołudnia spędza Wilhelm na piłowaniu i rąbaniu drzewa. Obecnie jest to jego najbardziej ulubione zajęcie.

Podczas swego, już przeszło dwuletniego pobytu w Amerungen, były cesarz porąbał kilka tysięcy drzew. Niezależnie od rąbania i piłowania sam układa szczapy drzewa w odpowiednie sągi. Tem drzewem, porąbanem przez Wilhelma, są opalane wszystkie piece kaflowe w całym zamku; zapas drzewa przepiłowanych i porąbanych przez byłego cesarza, wystarcza na cały rok. Dzieci hr. Bentinks'a pobudowały w ogrodzie mały domek. Do tego domku chroni się cesarz, gdy jest zmęczony piłowaniem i rąbaniem drzewa. Wtedy przynoszą mu cygara, papierosy oraz mapy. Na tych mapach śledzi on ruchy swojej armji w czasie wojny i linie swoich własnych podróży, odbytych w ciągu roku i wtedy dopiero słuchaczom, znajdującym się pod ręką, opowiada bardzo żywo i z pewnem zdenerwowaniem o zwycięstwach i klęskach w ciągu czteroletniej wielkiej wojny. Niekiedy rąbie on drzewo na małe kawałeczki, a w każdym z tych kawałeczków wyrąbuje literę »W«. Te kawałeczki z ową wyrąbaną literą rozdaje on jako upominek swoim przyjaciołom.

Początkowo rozdawał on rozmaite biżulerje, które przywiózł z sobą z Francji i Belgji. Były to przeważnie szpilki z monogramem cesarskim ujętym w oprawę brylantową.

Rozrywki i przyjemności.

Podczas niepogody były cesarz nie idzie do ogrodu lecz poprzestaje na godzinnej promenadzie po galerji obrazów. Rzecz prosta, że wtedy niema mowy także o rąbaniu drzewa.

Niekiedy odbywa przejażdżkę, bądź to powozem, bądź automobilem po drogach wyrąbanych w wielkich lasach, otaczających Amerungen. Lasy te są tak wielkie, że godzinami całemi ekscesarz może jeździć nie spotykając żadnej ludzkiej istoty.

W polowaniach nie bierze udziału, tak samo nie jeździ konno.

Do żadnego miasta ani miasteczka ekscesarz do tej pory jeszcze nie zaglądał. Nie był on nawet w najbliższym wielkiem mieście, w Ufrechcie.

Wieczory na zamku w Amerungen.

Do obiadu, podawanego wieczorem, cesarz zasiada zawsze razem ze wszystkimi domownikami, nawet i wtedy, gdy cesarzowa złożona chorobą, pozostawała w swoich apartamentach. Na te obiady są zawsze proszeni goście, jeżeli bawią na zamku. Niekiedy i burmistrz z Amerungen i z poblizkiego Leersun. Obiady te odbywają się bez żadnych formalności. Gdy były cesarz wchodzi do sali jadalnej, towarzystwo wstaje. Nikt przecież nie zwraca się bezpośrednio do niego z jakiemkolwiek zapytaniem.

Jeżeli w towarzystwie są ludzie, którzy się cesarzowi podobają, wpada on w dobry humor i zaczyna nawet żartować. Te żarty nie mają zabarwienia politycznego, wogóle w towarzystwie nigdy nie mówi on o polityce. Natomiast chętnie słucha ploteczek. Jeżeli ploteczka ma zabarwienie nieco — jak to się mówi kawalerskie — ekscesarz mruga oczami i powiada:

»Ale nie powtarzajcie tego cesarzowej«.

Zakończenie dnia.

Po obiedzie towarzystwo, powstawszy od stołu, rozpoczyna rozmowę. Tematem rozmów są nowiny dnia bieżącego. Z sali jadalnej wszyscy przechodzą do biblioteki. Tam dopiero zaczyna się rozmowa poważna o sztuce i nauce, o handlu i polityce.

Dopiero w tym momencie dnia cesarz nabiera humoru, mówi zupełnie swobodnie, ponieważ wie, że nikt jego uwag nie podsłuchuje i nikt nie zrobi z nich żadnego użytku.

Jedynym objawem jego zdenerwowania jest fakt, że nie umie on usiedzieć na miejscu, lecz chodzi szybko i niespokojnie po całej bibliotece. Około północy wszystkie światła na zamku Amerungen gasną. Wilhelm Ostatni spoczywa na równi z innymi mieszkańcami siedziby, którzy użyczyli mu gościnnie dachu nad głową.

Niech Wilhelm śni teraz o »uczciwości« swego pradziadał.

Śląsk. Dla tych czterdziestu urządzono w Szczytnie w niedzielę wielki »vaterländische Kundgebung«. Na dworcu stawili się landrat von Poser, burmistrz Mey, koło śpiewackie, kapela wojskowa itd. itd. Burmistrz miał przemowę »Lidertafel« zaś zaśpiewała emigrantom »Muttersprache, Mutterlaut" Hegara. Braumeister Hoffmann dziękował w imieniu emigrantów i złożył uroczyste przyrzeczenie, że emigranci przyczynią się do utrzymania G. Śląska przy Niemczech. — Może emigrantom pieśń »Muttersprache, Mutterlaut« dała wskazówkę na drogę jak sobie postępować należy.

*** Tczew.** W sobotę po południu wyjechał stąd transport górnoślązaków na plebiscyt. Na rynku uszykował się pochód, w którym brały udział wszystkie towarzystwa polskie, dziatwa szkolna i oddział uczniów szkoły morskiej, który to pochód towarzyszył wyjeżdżającym na plebiscyt górnośląski górnoślązakom. Dworzec i wagony, w których pomieszczono górnoślązaków, były przystrojone. Braci górnoślązaków żegnano serdecznie, życząc im zwycięstwa. W Laskowicach przyłączyli się do transportu górnoślązacy z Chojnic i razem jechali do Torunia. Bracia górnoślązacy wyrażali przekonanie, że Górny Śląsk będzie nasz.

*** Warszawa.** W niedzielę, odbył się w Stolicy szereg wieców manifestacyjnych, mających na celu zaznaczenie solidarności całej ludności Stolicy z ludem polskim na Górnym Śląsku.

Przybyła do Warszawy delegacja rodowitych Górnoślązaków. Na cześć gości odbyło się przyjęcie w hotelu Bristol.

W Warszawie odbywa się energiczna kwesta na rzecz Śląska. Urządzono loterję fantową w Uniwersytecie, na ulicach i w lokalach kwestują delegatki instytucyj społecznych.

*** Bytom.** Dnia 8 bm. po południu usiłowano pod pozorem, urządzenia wiecu, napaść na polską gminę Pawłówek. W tym celu przyjechali na trzech automobilach stosstruplerzy w liczbie około 50 z nauczycielem Steuerem, znanym przywódcą Heimattreuerów na czele. Ludność wiejska, pośród której niema zupełnie Niemców, przyszła tłumnie na niemiecki wiec i opanowała zebranie. Wiec niemiecki przekształcił się w wiec polski, na którym powzięto rezolucję, wzywającą do głosowania podczas plebiscytu za Polską. Po odśpiewaniu »Roty« zebrani zaczęli się rozchodzić a wówczas stosstruplerzy urządzili na ludność polską napad, który skończył się dla nich klęską. Niemcy ratowali się ucieczką.

*** Lwów.** Dnia 14 bm. odbył się w Borysławiu wiec górnośląski. Robotnicy złożyli cały zarobek dzienny na cele plebiscytu na Górnym Śląsku, pracodawcy pięciokrotną sumę tego zarobku.

Ze świata.

Afganistan wobec Polski.

Ryga. Przebywająca tu w drodze do państw Europy Zachodniej dyplomatyczna misja afganistańska, złożyła dziś wizytę w poselstwie polskiem w Rydze, gdzie oświadczyła, że przybędzie również i do Polski. Afganistan pragnie bowiem nawiązać stosunki gospodarcze z Polską. Przewodniczący delegacji, Wali Chan, wiezie pismo odręczne emira afganistańskiego Amanula Chana do p. Naczelnika Państwa.

Rozwiązanie konfliktu grecko-tureckiego.

Berlin. W sprawach Turcji i Grecji prawdopodobnie stanie następujące rozwiązanie: Opróżnienie Konstantynopola, kontrola cieśnin przez Turcję i samorząd Smyrny, przyczem Grecji przypadłoby pierwszeństwo w pewnych prawach administracyjnych. W rokowaniach wyłaniają się wprawdzie pewne trudności, niemniej należy żywić nadzieję pomyślnego wyniku.

Londyn. Delegacja grecka przyjęła propozycję sprzymierzonych w sprawie ormiańskiej mniejszości. Delegacja turecka nacjonalistyczna oświadczyła, że nie posiada pełnomocnictw koniecznych do przyjęcia tej propozycji. Wobec tego będzie nadal utrzymane prowizorjum.

Pogrzeb zamordowanego premjera.

Madryt. Pogrzeb prezydenta ministrów Dato odbył się bardzo uroczyście. Za trumną postępował król z rodziną, ministrowie i przedstawiciele władz.

Ameryka wobec Ligi Narodów.

Waszyngton. Przed powzięciem decyzji w sprawie Ligi Narodów, Harding wyśle w najbliższym czasie do Europy przedstawiciela Stanów Zjednoczonych celem przeprowadzenia ankiety w tej sprawie.

Amerykańska »nagroda Nobla".

Gdańsk. Z Londynu donoszą, że na cześć Wilsona zamierza ludność Stanów Zjednoczonych stworzyć fundusz pół miljona dolarów, którego odsetki mają corocznie być przyznawane człowiekowi, który w ciągu ostatniego roku położy największe zasługi dla ludzkości. Ta amerykańska »nagroda Nobla" ma wynosić rocznie 25 tysięcy dolarów.

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Lud. w Gietrzwałdzie odbędzie się w niedzielę dnia 20. bm. po „Gorzkich Żalach" w mieszkaniu p. Samulowskiego, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

Sztum. Przyszłe zebranie tow. młodzieży polskiej »Jedność« odbędzie się w sobotę 19. marca o godz. 8. wieczorem u p. Winkowskiego w Sztumie, na które się wszystkich członków także i gości zaprasza
Zarząd.

Mikołajki. W drugie święto wielkanocne, zaraz po nabożeństwie odbędzie się u p. Laskowskiego walne zebranie Zjednoczenia Zaw. Polskiego. Ol liczne przybycie członków i gości uprasza Zarząd.

Mikołajki. W niedzielę, 20. marca o godz. 3-ciej po południu odbędzie się zebranie Towarzystwa Robotniczego u p. Laskowskiego. Będą bardzo ważne obrady i przybycie wszystkich pożądane. Zarząd.

Podstolin. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w Podstolinie dnia 20. 3. 21 w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

Obwieszczenie.

Legitymacje Związku Polaków nr. 142 Jan Zarzucki z Sząfalda i nr. 143 Walerja Zarzucka z Sząfalda zostały skradzione.

Powyższe legitymacje są nieważne.

Związek Polaków w Pr. W.
Sekretarjat na Warmję.
Jan Baczewski.